

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/232912,Wyroki-w-pierwszym-procesie-oswiecimskim.html>
27.02.2026, 16:45

Wyroki w pierwszym procesie oświęcimskim

22 grudnia 1947 r. Najwyższy Trybunał Narodowy ogłosił wyrok w procesie członków załogi Auschwitz. Spośród 40 oskarżonych 23 osoby zostały skazane na karę śmierci.

[Auschwitz Zbrodnie niemieckie](#)

22.12

Już w czasie II wojny światowej Auschwitz stało się jednym z symboli ludobójczej polityki Rzeszy Niemieckiej. Od 1940 r. istniał tam obóz koncentracyjny, w którym największą grupą więźniów byli początkowo Polacy. Z czasem Niemcy włączyli Auschwitz w plan masowej zagłady Żydów w komorach gazowych i to właśnie przedstawiciele społeczności żydowskiej zaczęli wyraźnie przeważać wśród ofiar. Łącznie w kompleksie obozowym Auschwitz życie straciło ponad 1,1 mln ludzi, w tym około miliona Żydów.

Ściganie niemieckich zbrodni

W marcu 1945 r. powstała w Krakowie Komisja dla Zbadania Zbrodni Niemiecko-Hitlerowskich w Oświęcimiu, zwana też Komisją Oświęcimską. Wiodącą rolę szybko zaczął w niej odgrywać sędzia śledczy Jan Sehn. Od kwietnia 1945 r. przesłuchiwał on byłych więźniów Auschwitz, a od maja wielokrotnie jeździł na teren byłego obozu, gdzie m.in. zabezpieczał dowody niemieckich zbrodni. To właśnie Sehn – już jako szef Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie – miał znaczący udział w postawieniu przed sądem pierwszego komendanta Auschwitz Rudolfa Hößa. W kwietniu 1947 r. Höß został skazany przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci i w tym samym miesiącu zawisł na szubienicy w Oświęcimiu.

24 listopada 1947 r. przed NTN ruszył proces dalszych czterdzieścioro członków załogi Auschwitz, także przygotowany w dużej mierze przez Sehna. Na ławie oskarżonych w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie zasiedli m.in. były komendant Auschwitz (następca Hößa) Arthur Liebehenschel, kierowniczka obozu kobiecego w Birkenau – Maria Mandl i Maximilian Grabner, który w Auschwitz stał na czele Wydziału Politycznego. Składowi sędziowskiemu przewodniczył Alfred Eimer. Oskarżeni mieli do dyspozycji obrońców z urzędu. Rozprawa była tłumaczona symultanicznie na cztery języki.

Dziennik „Echo Krakowa” tak relacjonował ogłoszenie wyroku: „oskarżeni stoją wyprostowani, przy czym twarze ich, zamarłe w oczekiwaniu, zdradzają szalone napięcie nerwowe. Twarz Liebehensch[e]lla robi wrażenie nieruchomej maski. [...] Inaczej zachowuje się Maria Mandl. Z całej mocy stara się zapanować nad sobą, wysiłki jej jednak okazują się daremne. Kobieta, która jednym skinieniem ręki skazywała więźniarki na śmierć, teraz nie potrafi uśmierzyć gwałtownie przyspieszonego oddechu, nienaturalnych wypieków i nerwowego drgania całej twarzy”.

Wyroki

Liebehenschela, Mandl, Grabnera i dwadzieścioro innych oskarżonych NTN skazał na karę śmierci, szesnaście osób na kary więzienia, w tym sześć – dożywotniego. Lekarz SS Hans Münch został uniewinniony.

Dwa wyroki śmierci – wobec Johanna Paula Kremiera i Arthura Breitwiesera – zamieniono później

na kary więzienia. Dwadzieścioro jeden skazańców zostało powieszonych 24 stycznia 1948 r. na podwórzu więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie.

W latach 1963-1968 we Frankfurcie nad Menem (RFN) odbyły się trzy kolejne procesy oświęcimskie.

Polecamy:

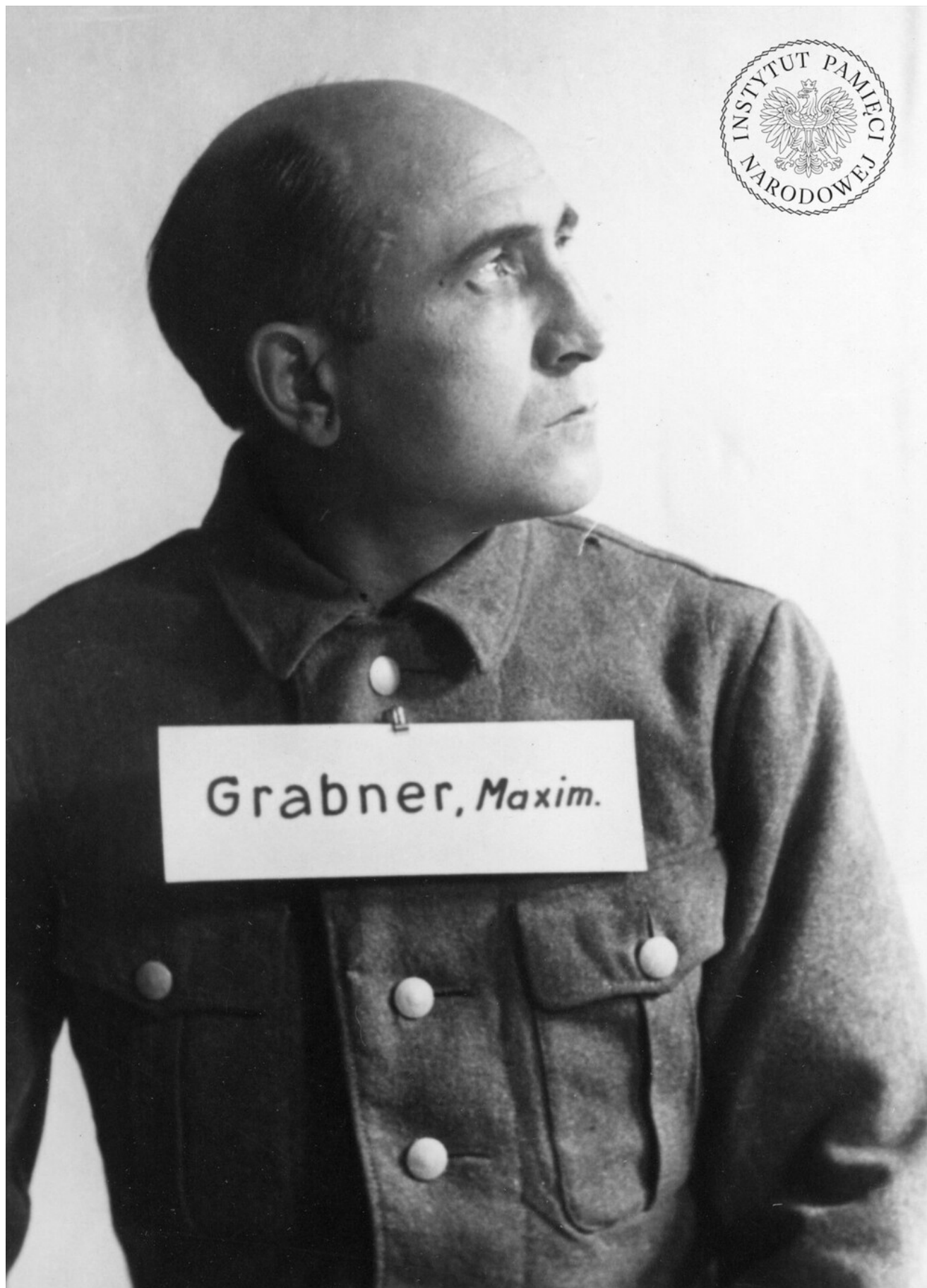
- [Publikacja: Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym](#)
- [Publikacja: Profesor Jan Sehn 1909-1965. Prawnik, sędzia śledczy, łowca nazistów](#)
- [Sylwia Afrodyta Karowicz-Bienias: Zbrodniarze pod sąd! - czyli o powołaniu Najwyższego Trybunału Narodowego](#)
- [Filip Gańczak, Rafał Leśkiewicz: Tropiciel zbrodniarzy](#)
- [Filip Gańczak: Maria Mandl](#)
- [Rozmowa: Nie ma niewinnych esesmanów](#)
- [Rozmowa: Teoretycznie obrońcą mógł być każdy](#)
- [Obejrzyj: Procesy niemieckich zbrodniarzy wojennych. Krakowska Loża Historii Współczesnej](#)
- [Obejrzyj: Przystanek Historia - promocja książki Profesor Jan Sehn \(1909-1965\)](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Auschwitz, Zbrodnie niemieckie

Rocznica



Maximilian Grabner, fot. Archiwum IPN